KSIĄDZ BERNARDYN DZIEDZIAK CZ. 1

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2003

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2003/21

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Księża, którzy w naszej parafii pracowali

Ksiądz Bernardyn Dziedziak(1)

(Napisali ks. Paweł Śliwa i ks. Tadeusz Machnik (Currenda 1987))

Ks. Bernardyn Dziedziak pracował w parafii Ujanowice 63 lata: jako wikariusz w latach 1923 – 1929, jako proboszcz w latach 1930 – 1981, jako rezydent emeryt w latach 1981 – 1986.

Ks. Bernardyn Dziedziak urodził się 28 kwietniu 1900 r. w Białej Wyżnej, parafia Grybów, jako syn Wawrzyńca i Wiktorii z domu Góra. Jego przyjściu na świat towarzyszyła okoliczność, która wystąpiła przy narodzeniu niektórych świętych, kiedy to uzasadniona odmowa, przyjęcia -stanu duchownego przez oj¬ca lub matkę — podjęta z należytym respektem dla Bożej Woli — „zaowocowa¬ła” wzorowym życiem chrześcijańskiej rodziny i świętością jej potomstwa. Przy¬kładem jest rodzina św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Tę okoliczność ujawnił i uwydatnił sam ks. Bernardyn Dziedziak we wspo¬mnieniu poświęconym własnym rodzicom, opublikowanym w książce „Sylwetki matek kapłanów” wydanej przez Księży Pallotynów w r. 1981. Ojciec ks. Bernardyna podczas służby wojskowej odbywa¬nej w Krakowie wszedł w bliższy kontakt z tamtejszym klasztorem Ojców Ka¬pucynów, a po ukończeniu służby wojskowej wstąpił do zakonu Kapucynów i był jakiś czas bratem zakonnym. Po złożeniu ślubów zakonnych opuścił jed¬nak zakon i zawarł małżeństwo „z bardzo dobrą, pobożną, cichą i pracowitą dziewczyną Wiktorią Góra”. Widocznie dla zadośćuczynienia Bogu za zwolnie¬nie od ślubu czystości złożyli rodzice ks. Bernardyna Dziedziaka postanowienie postu o chlebie i wodzie w każdy piątek, które dochowali wiernie aż do śmierci.

Przytoczone wspomnienie ks. Bernardyna Dziedziaka o własnych rodzicach zawiera wiele cennych informacji o atmosferze panującej w rodzinie, w której przyszedł na świat. W obecnym

wspomnieniu skorzystamy z nich o tyle, o ile posłużyć mogą za częściową przynajmniej podstawę dla zrozumienia pewnych rysów, które zajaśniały w życiowej i kapłańskiej postawie ks. Bernardyna Dzie¬dziaka. Inne źródła dla obecnego wspomnienia o ks. Bernardynie Dziedziaku – to pomniki jego pracy w postaci wzniesionych kościołów, zainicjowanych para¬fii, ksiąg metrykalnych prowadzonych z ogromną starannością, zbiorowych fotografii z różnych uroczystości jubileuszowych, a przede wszystkim relacje ust¬ne osób, które miały szczęście spotkać się z ks. Bernardynem, zwłaszcza księży, a wśród nich autorów niniejszego wspomnienia: ks. Pawła Śliwy, wikariusza w Ujanowicach w latach 1947—1950 oraz ks. Tadeusza Machnika, następcy ks. Bernardyna Dziedziaka na stanowisku proboszcza i dziekana w Ujanowicach od roku 1981.

Z uwagi na stwierdzony przez samego ks. Bernardyna potężny wpływ rodzi¬ców na jego postawę życiową i kapłańską warto zarysować najpierw charakte¬rystykę stworzonej przez rodziców ks. Bernardyna atmosfery w jego domu ro¬dzinnym. Następnie wymienić trzeba, zasadnicze fakty z jego życia, by przejść z kolei do przedstawienia znamiennych rysów życia i kapłaństwa ks. Bernar¬dyna i zakończyć ukazaniem pewnych okoliczności jego śmierci, w których – rzec można bez przesady — wyrazistym blaskiem zajaśniała świętość jego życia.
Atmosferę panującą w jego domu rodzinnym określił sam ks. Bernardyn jako „atmosferę na wzór Najświętszej Rodziny z Nazaretu”. I zaświadczył – posługując się charakterystyką atmosfery Nazaretu daną przez swojego ojca – że panowały w niej „trzy wielkie sprawy: a) Pan Bóg, b) wzajemna miłość i c) duch ofiary, praca i trud życia”.
Czytając świadectwo złożone przez ks. Bernardyna o religijności przepajającej życie w jego domu rodzinnym wyczuwa się, że dla tej rodziny Bóg i świat wiary były najbardziej rzeczywistymi realiami. Wyraźnie wskazuje na to posta¬wa jego ojca w ostatnich godzinach życia i zachowanie się stałe w drodze do kościoła, karmienie dzieci treściami religijnymi, czuwanie nad ich obecnością w kościele.
Ojciec ks. Bernardyna zmarł 20.X.1936 r. w wieku 75 lat na ciężkie zapalenie płuc. Po zaopatrzeniu świętymi sakramentami przez dwa dni nie reagował ani na swoja słabość i bóle, ani na otoczenie, ani na odwiedzających krewnych czy sąsiadów, tylko zamknąwszy oczy modlił się w duszy. Gdy jego siostra, sądząc, że jest nieprzytomny, poruszyła go i zapytała; ,,Wawrzuś, poznajesz mnie?”, otworzywszy oczy powiedział: „Poznaję i wiem wszystko, ale teraz zaczy¬na się dla mnie inne życie”. I znowu zamknął oczy i nic do ni¬kogo nie mówił, ale

modlił się w duszy, tak, że nie zauważyliśmy jego śmier¬ci”.

Ojciec ks. Bernardyna modlił się dużo i bardzo pobożnie, „i w domu i w kościele, przeważnie w klęczącej pokornej postawie, modlił się w drodze, idąc w pole i do kościoła, w jednej ręce trzymając kapelusz (czapkę), a w drugiej różaniec, najchętniej chodził do kościoła sam, aby mógł w drodze rozmawiać z Panem Bogiem”. Czytał również wiele książek religij¬nych i to nie tylko dla siebie; fragmenty z nich czytał na głos i objaśniał swoim dzieciom w niedzielę i w dni powszednie, lub w zimowe wieczory. Z powodu dużej odległości do kościoła (Grybów) i złej drogi sam przygotowywał dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. prosząc proboszcza w Grybowie o przeprowadzenie egzaminu, który ,,wypadał zawsze bardzo dobrze”. Gdy nadeszło święto, ojciec lub matka pouczali o zna¬czeniu tego święta. Ojciec ustalał obecność swoich dzieci na Mszy św. niedzielnej, kontrolował ich zachowanie i w razie niedociągnię¬cia wymierzał kary. Np. raz, gdy młodsi bracia ks. Bernardyna rozmawiali w kościele, ojciec polecił im nauczyć się za karę na pamięć godzinek do Matki Bożej. Bracia ks. Bernardyna spełnili nakaz ojca z nadmiarem, bo nauczyli się nadto godzinek do Serca P. Jezusa i do Męki Pańskiej.